Nr. 189 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 20 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Afera „pancernikowa" w Niemczech.

Prowokacyjne alarmy Litwy.

GDAŃSK. 18. 8. (AW.) Litewska prasa rozszerza alarmujące wiadomości, jakby wojska polskie w sile jednej dywizji maszerowały z Grodna na granicę polsko-litewską, gdzie ostatniej nocy miały biwakować w otwartym polu. Perfidja pism litewskich wymaga ostrego napiętnowania na forum międzynarodowem, bowiem rozsiewa nie podobnych wyssanych z palca pogłosek szkodzi atmosferze pokojowej, w której jedynie możliwe jest osiągnięcie porozumienia między Litwą a Polską.

KOWNO, 18. 8. (AW.) Kowieńskie sfery rządowe, które same prowokują zaostrzenie stosunków z Polską przez sabotowanie zaleceń Rady Ligi Nar. obecnie wznowiły kampanję alarmów wojennych. Minister wojny Daukantas, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż istnieją obawy, że Polska będzie chciała wykorzystać obecną sytuację, wytworzoną wrogim stosunkiem Ligi Narodów wobec Litwy. Jedyną nadzieją dla Litwy według Daukanta sa jest mocna postawa Sowietów i Niemiec po stronie litewskiej w sporze z Polską.

Przed nową burzą na Dalekim Wschodzie.

Japończycy aresztowali Czang-Su-Lina.

SZANGHAJ, 18. 8. (AW). Rozeszły się tu pogłoski, iż obecny dyktator mandżurski Czang Su Lin, syn Czang Tso Lina aresztowany został w Mukdenie przez władze japońskie. Aresztowanie to miało nastąpić w związku wyłamania się Czang Su Lina z pod dyrektyw polityki japońskiej ze względu na próby nawiązania porozumienia z południem.

—o—

Starcie z wojskami sowieckiemi.

SZANGHAJ. 18. 8. (AW). Wychodzące tu dzienniki angielskie donoszą, iż silne oddziały czerwonej kawalerji mongolskiej wdarły się do prowincji Hollung, przecinając wschodnio - chińską kolej żelazną pod Hajlarem. Kawalerją mongolską dowodzi so wiecki generał Sulkowski. Znaczne oddziały mandżurskie wyruszyły już z Tsi Tsi Kar dla likwidacji akcji sowieckiej. Doszło już do znacznych potyczek w okolicach górskich na południe od wschodnio - chińskiej kolei żelaznej.

Krwawe demonstracje w Sebenico.

Wtargnięcie do konsulatu włoskiego. — Walka z policją.

WIEDEŃ, 18. 8. (Pat.) Jak donoszą ze Spalatto, w całej Dalmacji odbyły się manifestacje przeciwko traktatowi w Nettuno. W Sebenico, Spalatto i innych miastach portowych doszło do gwałtownych starć pomiędzy policją i demonstrantami.

WIEDEŃ, 18. 8 (Pat.). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w Sebenico wczoraj wieczorem ludność tamtejsza urządziła demonstrację, która trwała do godziny 1-szej w nocy. Demonstranci wtargnęli do budynku konsulatu włoskiego i usiłowali zaatakować czynnie konsula. Żandarmerja, która od czasu zajść w Splicie pilnowała konsula. wystąpiła przeciwko demonstrantom i oddała dwie salwy w powietrze. Doszło do bójki, w wyniku której kilku żandarmów i policjantów odniosło rany. Jedna grupa demonstrantów usiłowała bocznymi ulicami dotrzeć do gmachu konsulatu włoskiego. Grupa ta starła się z policją, której udało się rozpröszyć demonstrantów. Demonstranci obrzucili kamieniami domy, w których mieszkają obywatele włoscy. Aresztowano 60 osób. 6 z nich zostało wypuszczonych na wolność, 9 osób skazano na karę aresztu do dni 3, dwie zaś oddano prokuraturze.

ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA Z 20 ROBOTNIKAMI.

PRAGA, 18. 8. (AW). Przy budowie domu w Pradze doszło dziś do katastrofy. Pracujący tam robotnicy zebrali się na rusztowaniu celem wspólnego sfotografowania się. W pewnym momencie rusztowanie zawaliło się na wysokości 4 metrów, przyczem 15 robotników zostało rannych, w tem 6 ciężko.

—:::—

KATASTROFALNE POŻARY NA ŚLĄSKU.

CIESZYN, 18. 8. (AW). Istna epidemja pożarów, która panuje na Śląsku Cieszyńskim, wyrządziła bardzo znaczne straty materjalne. Ostatnio wybuchły pożary we wsiach Lipowcu i Małych Kończycach, gdzie strawiły całe tegoroczne plony. Istnieje podejrzenie, że banda podpalaczy puszcza z dymem dobytek ludzki aby w zamieszaniu móc rabować. Zmobilizowano stałe pogotowie ochronne.

Pakt, który nie zabezpiecza przed wojną.

Sekretarz zagr. Stanów Zjednoczonych Kellog przedłożył rządom mocarstw do zatwierdzenia projekt uroczystego oświadczenia, iż wszelką wojnę potępiają i stawiają ją poza prawem. W przeciągu dwóch tygodni ma zostać ów pakt gwarancyjny uroczyście podpisany w Paryżu przez wybranych przedstawicieli 14 państw, w szereg których wchodzą także zarazem Czechosłowacja i Polska. Pakt ten został przez Amerykanów ogłoszony jako mający na celu utrzymanie pokoju. Rokowania nad tym paktem toczyły się już blizko rok, zanim osiągnięto całkowitą zgodę.

Zasadnicze realno-polityczne podstawy tego paktu polegają na tem, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wracają znów przez niego do Europy, której od zawarcia pokoju starannie unikały.

Podnoszą również, iż nie jest wykluczonem, że zawierany obecnie pakt Kelloga posłuży kiedyś za pomost, po którym Stany Zjednoczone przejdą znowu do Ligi Narodów. Jeżeli się zważy, że jedną z głównych przyczyn słabości tej organizacji jest właśnie nieobecność w niej Stanów Zjednoczonych, to perspektywa, że potężne to państwo mogłoby kiedyś dzięki temu paktowi znaleźć drogę do Ligi Narodów, okaże się rzeczą niezmiernie doniosłą.

Obecnie obchodzi nas jednak sam sens tego paktu. Treść jego jest krótka. Podpisujący go zobowiązują się do uznania wojny zaczepnej za środek bezprawny i do wykreślenia jej z arsenału środków swojej narodowej polityki, załatwiając odtąd wszystkie zatargi między sobą tylko na drodze pokojowej. Naruszenie tego paktu przez kogokolwiek z podpisanych na nim automatycznie znosi wynikające z niego zobowiązania także dla wszystkich innych, którzy odzyskują wtedy swobodę posługiwania się według własnego uznania wojną, jako środkiem polityki międzynarodowej.

W porozumieniu z istniejącemi już instytucjami i paktami, mającemi zapobiegać wojnie, dojrzewający obecnie pakt Kelloga ma znaczenie praktycznie niewielkie, a szczególnego postępu w sensie sprawy nie przedstawia. Liga Narodów, na jednem z niedawnych swoich zgromadzeń po długich i burzliwych obradach uchwaliła znacznie dalej idące zobowiązania pokojowe, bo wykluczające wszelką wojnę, a więc także i wojnę obronną, z rzędu prawnych środków polityki narodowej.

Ale zanim jeszcze doszło do uroczystych

oświadczeń i podpisów, potępiających wszelką wojnę i sławiających ją poza prawem, już się postarały odnośne rządy o to, aby im te uroczyste, dla publiczności tylko złożone oświadczenia, nie nakładały żadnych obowiązków! *Zagwarantowano sobie bowiem prawo prowadzenia wojny obronnej i prawo dla każdego z państw, ażeby samo stanowiło, kiedy musi się zbrojnie bronić.*

Historja zaś aż dotąd nie zna wypadku, w którymby jakieś państwo, rozpoczynając wojnę, oświadczało krótko i węzłowato, że rozpoczęło wojnę zaborczą. Doświadczenie wszystkich czasów uczy nas, jak trudno jest ustalić charakter wojny i orzec ze szczegółową pewnością, czy była ona zaczepną, czy obronną.

Jest też ciężko nawet najlepszym znawcom historji wojen znaleźć wojnę, któraby nie była prowadzona jako „wojna obronna". Gdy musiano prowadzić wojnę, zawsze była temu winna strona przeciwna! Tak też pozostanie i w przyszłości, pomimo uroczystych przyrzeczeń, potępiających w pakcie Kelloga wojnę. Pozostanie tylko moralne znaczenie teoretyczne, że im więcej będzie się mówiło o pokoju, im więcej dla jego zabezpieczenia będzie się podpisywało i zawierało bezwartościowych paktów, tem będzie dla ludów lepiej. Albowiem i burżuazyjna opinja publiczna będzie się zarazem tą drogą przyzwyczajała do tego wyobrażenia, które socjalizm głosi od swego istnienia jako jedną z największych swych zasad, że *wojna jest największem złem, że wojna jest największym gwałtem, mordem, kradzieżą, rozbojem, zbrodnią i barbarzyństwem wielokrotnie powiększonem.*

Poza tem — ze stanowiska realnego — podpisanie obecnie paktu Kelloga pozostanie prawie nicością, która nic nie osiągnie.

—o—

Jakie są zbiory tegoroczne.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). W związku z ustaleniem pogody, zboża ozime wykazały w stosunku do zeszłego miesiąca dalszą poprawę we wszystkich województwach z wyjątkiem wojew. tarnopolskiego. Z jarych zbóż największą poprawę wykazał jęczmień, osiągając zeszłoroczną kwalifikację z tego samego okresu. Owies pozostaje przeważnie bez zmian. Stan ziemniaków poprawił się w wojew. pomorskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogrodzkiem i poleskiem, w pozostałych województwach uległ pogorszeniu zwłaszcza w wojew. śląskiem, krakowskiem, lubelskiem i kieleckiem.

Polski tabor kolejowy.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Tabor kolejowy, obsługujący linje kolejowe w Polsce, przedstawia się w cyfrach według danych statystycznych za r. 1927 następująco:

Wagonów taboru osobowego było razem 11.653, w tej liczbie wagonów pasażerskich 8.277, bagażowych 2.338, pocztowych 366, specjalnych 672. — Wagonów taboru towarowego było 136.846, w tej liczbie wagonów krytych 47.350, węglarek 66.293, platform 14.752, cystern 5.824, specjalnych 2.627. — Parowozów koleje polskie w tym samym czasie liczyły 5.223, w tej liczbie było parowozów osobowych 1.029, towarowych 3.403, tankowych 791.

Antywłoskie demonstracje w Dalmacji.

SPALATO (Dalmacja), 18. 8. Wczoraj wieczorem w restauracji, gdzie siedział włoski konsul generalny wraz z kilkoma ziomkami, grupa studentów urządziła demonstrację antywłoską. Na stół konsula rzucono dwa krzesła, z których jedno zraniło go lekko w ramię.

Konsul schronił się do auta, lecz demonstranci pospieszyli za nim, wydając wrogie okrzyki i próbując go czynnie znieważyć. Dopiero policji udało się rozpędzić demonstrantów, przyczem przyszło do krwawych starć.

Z różnych miast dalmatyńskich donoszą o wielkich demonstracjach przeciw ratyfikacji układu w Nettuno.

„PAT" INFORMUJE...

BERLIN, 18. 8. (Pat.). Jak donosi „Social. Demokr. Presse „Dienst", komitet krajowej organizacji socjalistycznej w Hamburgu, na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwalił 28 głosami przeciwko 6 rezolucję solidaryzującą się ze stanowiskiem, jakie zajął w dniu 16. b. m. zarząd stronnictwa oraz frakcja parlamentarna.

—:::—

TARGI WILEŃSKIE.

WILNO, 18. 8. (Pat.). Dzisiaj nastąpiło w Wilnie uroczyste otwarcie I. Targów Północnych, Wystawy Rolniczej i wystawy regjonalnej. Imprezy te trwać będą od 18. sierpnia do 9. września b. r.

—o—

STRAJK W FABRYKACH TRYKOTAŻY.

WARSZAWA, 18. 8. (AW.). W fabrykach trykotaży wybuchł wczoraj strajk na tle żądań robotników podwyższenia zarobków. Robotnicy żądają 50 proc. względnie 30 proc. podwyżki, fabrykanci zaś odrzucają te żądania, proponując 10—15 proc. Strajk wybuchł w pełni sezonu w czasie gdy fabryki przystępują do kampanji jesiennej i zimowej. — W związku z tem właściciele fabryk postanowili zwrócić się do Min. Pracy z prośbą o arbitraż.

45 REFERATÓW HISTORYKÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Historycy polscy, biorący udział w kongresie nauk historycznych w Oslo, zgłosili ogółem 45 referatów, zdobywając tem samem dla Polski pod względem ilości zgłoszonych prac, trzecie miejsce po Francji (100 referatów) i Niemczech (50 referatów). Czwarte miejsce zajmuje Norwegja z 21 referatami, Anglja i Włochy zgłosiły po 19 referatów, St. Zjednoczone 18.

—:::—

W. RAORT.

20 procent.

Wojna, którą toczyła pani Agata Szyszpuczykiewiczowa, wdowa po nieetatowym prowizorycznym zastępcy kontraktowego konduktora, z Ministerstwem Komunikacji w Warszawie, znalazła wreszcie swój epilog. Uparta i rezolutna pani Szyszpuczykiewiczowa dokazała swego i Ministerstwo Komunikacji musiało ustąpić. Kosztowało to panią Szyszpuczykiewiczową wiele czasu, pieniędzy i nerwów, ale ostatecznie postawiła na swojem.

A było to tak:

Jeszcze z końcem kwietnia poszła pani Szyszpuczykiewiczowa do lekarza, który stwierdził u niej początki końcowej gruźlicy i koniec początkowej anemji, nie licząc pierwszorzędnego wycieńczenia z głodu, — czyli tak zwanego „zaburzenia w przemianie materji, wskutek nieracjonalnego odżywiania się". Poradził absolutnie wyjazd do Zakopanego. Pani Szyszpuczykiewiczowa nie wiele zrozumiała z tego, co jej lekarz powiedział, ale z całą pasją swego gruźlicznego temperamentu czepiła się myśli o wyjeździe do Zakopanego. — Pieniędzy naturalnie nie miała — ale od czegoż spryt?... Sprzedała t. zw. „szlussrok" bundę i niklowy zegarek po ś. p. nieetatowym, prowizorycznym zastępcy kontraktowego konduktora, sprzedała dwie przedostatnie poduszki i ostatnią pierzynę, dopożyczyła sobie u dobrych ludzi blizko 50 złotych i postanowiła pojechać do Zakopanego. Żal było wprawdzie pani Szyszpuczykiewiczowej tych pieniędzy, ale cóż?... Nie chciała tak marnie zejść z tego świata, jak jej ś. p. nieetatowy, prowizoryczny zastępca kontraktowego konduktora.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie rada i podszepty sezonowego zastępcy kontraktowego pracownika Polskich Kolei Państwowych, niejakiego pana Jana Zimorodka, który zwrócił jej uwagę, że jako wdowa po byłym nieetatowym, prowizorycznym zastępcy i t. d., nie pobierająca żadnego zaopatrzenia, ani pensji, ma prawo wnieść do Dyrekcji Kolei podanie z prośbą o zniżkę na przejazd kolejami do samego Zakopanego.

Pani Szyszpuczykiewiczowa czepiła się tej myśli, jak zbawienia.

— Jakto? — mówiła z oburzeniem. — To mój nieboszczyk po tylu latach pracy przy kolei zdarł się jak stara miotła i mnie zostawił na łasce losu, a teraz nie mieliby mnie poratować i dać trzecią klasę do Zakopanego?... Jeszcze jest jakaś sprawiedliwość, albo niech to wszystko szlag trafi!

Pokątny pisarz napisał podanie do Dyrekcji i wziął 3 złote, jak od znajomej. Podanie poszło z końcem kwietnia i przepadło. Pani Szyszpuczykiewiczowa oszczędzała każdy grosz i coraz częściej podlegała zaburzeniom w przemianie materji, wskutek nieracjonalnego odżywiania się. — Powiedzmy krótko: głodowała. — Zebrane pieniądze trzymała kurczowo na wyjazd. Minął tymczasem kwiecień, minął maj, zaczął się czerwiec i wreszcie pani Szyszpuczykiewiczowa otrzymała następującą odpowiedź z Dyrekcji Kolei:

„L.: Pr./78945675900 K. P. K. ex 1928 B. M. A. C. D. W. Nr. 74567642.

Do

Pani Agaty Szyszpuczykiewiczowej, wdowy po nieetatowym, prowizorycznym zastępcy kontraktowego konduktora.

Do wniesionego tu podania o 50 procent zniżki na P. K. P., zechce Pani bezzwłocznie przedłożyć świadectwo lekarskie motywujące Jej wyjazd do Zakopanego. — Podpis nieczytelny".

Pobiegła pani Szyszpuczykiewiczowa do lekarza i za 5 złotych otrzymała świadectwo. Wysłała papier i czekała. Zbliżał się koniec czerwca, gdy wreszcie otrzymała odpowiedź z Dyrekcji, że zniżka kolejowa nie może jej być udzielona z powodu tego, że udzielanie zniżek zostało wogóle wstrzymane, a tylko w wyjątkowych wypadkach udziela „takowe" Ministerstwo Komunikacji w Warszawie, o czem się ją przy zwrocie dokumentów zawiadamia.

Pani Szyszpuczykiewiczowa się wściekła. Pobiegła do Dyrekcji, skąd ją natychmiast wyrzucono ze wszystkich schodów. — Nie pomogło! Wyciągnęła z węzełka 15 złotych i poszła do adwokata. Adwokat wziął 15 złotych i napisał do Ministerstwa Komunikacji. Minął czerwiec i połowa lipca i znowu pani Szyszpuczykiewiczowa otrzymała odpowiedź:

„L. 748948087 62 z dnia 15. lipca 1928 M. K. Vdg. ex 1928 Pr. 470007234.

Ministerstwo Komunikacji.

Do

Pani Agaty Szyszpuczykiewiczowej, wdowy i t. d.

Po myśli reskryptu ministerjalnego ABC/MK. ex 1925 L. 54430000000, zawiadamia się Panią, że odnośnie do §§ 427 a i 327 b ust. rozp. Prez. 7432/25 nie może Pani być udzielona zniżka kolejowa III klasy do Zakopanego, gdyż letnicy korzystają po myśli § 740 o ruchu turystyczno-samochodowym z 66 procentowej zniżki w drodze powrotnej z letnisk krajowych. — Naczelnik wydziału mp."

Z prasy zagranicznej.

ATAKI LITEWSKIE NA ŁOTWĘ.

„Lietuvos Aidas“ w artykule p. n. „Złamanie neutralności“ pisze m. in.: Litwa, która chętnie udzieliła pomocy Łotwie w pierwszych chwilach tworzenia się państwa łotewskiego, już niejednokrotnie doznała wiele przykrości ze strony Łotyszów. Stanowisko Łotwy w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, jest, poprostu mówiąc, niezgodne nie tylko z poczuciem braterstwa i stosunków sąsiedzkich, lecz i z zasadą neutralności. Ostatniego posunięcia Łotwy w sprawie portu libawskiego nie można pominąć milczeniem. Otwarte wypowiedzenie się Łotwy po stronie polskiej

jest ciosem, zadanym Litwie z za węgła.

Dziennik podkreśla, że Łotysze nie rozumieją wcale podstaw sporu polsko-litewskiego. W oczach Łotyszów, Litwini, żądając Wilna, są nieuleczalnymi marzycielami. Wilna — ich zdaniem — Litwa nigdy nie odzyska.

W końcu dziennik zaznacza, że Łotyszów spotka zawód, jeśli sądzą, że Polacy pomogą im w rozwoju portu libawskiego. „Skąd Łotysze mają pewność, że Sowiety i Polska zaczną wszystko sprowadzać i wywozić przez Libawę? Jasne, że dopóki Polacy i Sowiety nie zapewnią sobie pewnych pozycji w Libawie, dopóty będą one port ten jeszcze bardziej gnębić, w celu zmuszenia Łotyszów do ustępstw“.

OBAWY ROSYJSKIE PRZED „ZWIĄZKIEM BAŁTYCKIM“.

„Izwiestja“ nawiązując do wiadomości podanej swego czasu przez estoński dziennik „Paewaleht“ o rzekomym projekcie polskim utworzenia państw bałtyckich, pisze: Mamy więc do czynienia z organizowaniem pod protektoratem Polski „małego bałtyckiego związku“, w skład którego miałyby wejść Łotwa, Estonja i Litwa. Dziennik wątpi, by Łotwa „dała się wziąć“ na „kuszące“ obietnice Polski. Łotwa — zdaniem dziennika — doskonale rozumie, że utrata przez Litwę niepodległości przedewszystkiem będzie również ciosem dla żywotnych interesów Łotwy.

BREDNIE NIEMIECKIE O ZAMIERZONEJ ANEKSJI PRUS WSCHODNICH.

„Deutsche Tageszeitung“ w korespondencji „ze wschodu“ zwraca uwagę opinji niemieckiej na przygotowania polskie do zaanektowania w przyszłości Prus Wschodnich. Oznaką tych przygotowań są: specjalne ugrupowanie polskiej armji oraz propaganda za przyłączeniem Prus Wschodnich do Polski, uprawiana zarówno w Prusach Wschodnich, jak i w Polsce i zagranicą.

Z 10 korpusów armji dwa z całym materjałem pomocniczym stoją w bezpośredniej bliskości Prus Wschodnich. Rozmieszczenie dywizji i pułków jest takie, że każdej chwili silne oddziały wojskowe mogą wkroczyć z korytarza lub z Kongresówki do Prus Wschodnich. Autor artykułu szczegółowo podaje, gdzie i jakie formacje wojska są ulokowane.

Co się tyczy propagandy, to znajduje ona ostatnio swój wyraz szczególnie silny na zjazdach „Zjednoczenia Rodaków z Warmji i Mazurów i Kwidzyńskiego“ w Bydgoszczy i w innych miejscowościach.

Jak dotychczas na Mazurach propaganda polska nie znalazła podatnego gruntu, niebezpieczeństwo jednak grozi Niemcom ze strony polskiej akcji propagandowej zagranicą, w Ameryce, Francji, Anglji i Włoszech, gdzie Polska usiluje wywołać nastrój korzystny dla nowego plebiscytu.

„Ost-Preussische-Ztg“ występuje przeciwko niem. ministerstwu spraw zagr., zarzucając mu, że jego polityka w sprawach wschodnich jest niezdarna i że doprowadzi ona do wzmocnienia stanowiska Polski. Dyplomacja niemiecka winna iść po linji, której zadaniem jest osłabienie Polski.

WŁOCHY FASZYSTOWSKIE KRYTYKUJĄ PAKT KELLOGA.

„La Tribuna“ pisze w korespondencji z Paryża, że sytuacja utworzona w związku z paktem Kellogga jest bardzo oryginalna. Prasa francuska, która dotąd była bardzo powściągliwa, zaczyna teraz pisać w tonie cierpkim. Prawdziwem określeniem sytuacji jest to, że pakt przeciw wojnie to jedna rzecz, a pokój — to co innego. Pokój to problemat bardzo skomplikowany, który wymaga miesięcy i lat przygotowania, i nie może być rozstrzygnięty w przyjacielskiej pogawędce pomiędzy ministrami spraw zagranicznych. Dowodzi to jeszcze, że pokój jeżeli nie jest chimerą, wymaga w każdym razie pracy bardzo wytężonej.

Toż pismo, omawiając sytuację, wytworzoną dokoła paktu Kelloga, pisze: chcemy ponownie skonstatować, że wszystko to nie jest poważne. Czy możliwe, że dotąd nie spostrzeżono, iż każda nowa formuła gwarancji pokoju oznacza, że poprzednie są bez wartości?

OCZYSZCZENIE ARMJI SOWIECKIEJ.

„Wieczerniaja Krasnaja Gazeta“ ogłasza wywiad z dowódcą wojsk moskiewskiego okręgu terytorjalnego Romanowem, który oświadczył, iż w szeregi armji czerwonej w okręgu Moskiewskim przedostali się liczni synowie byłych dygnitarzy carskich, oraz t. zw. nepmanów, czyli osób należących do nowej burżuazji sowieckiej. W wyniku dokonanego „oczyszczenia“ oddziałów armji czerwonej od osób burżuazyjnego pochodzenia, młodzieńcy ci zostali zaliczeni do „rezerwy pospolitego ruszenia“.

DLA OBRONY KORESPONDENTÓW ROBOT.

„Konsomolskaja Prawda“ ogłasza uchwałę C. K. partji w sprawie otrzymanych przez ten C. K. wiadomości o prześladowaniu korespondentów robotniczych i wiejskich przez wrogie w stosunku do władzy sowieckiej sfery ludności. C. K. uznał konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków obrony korespondentów prasy sowieckiej, urządzenia kilku propagandowych procesów osób oskarżonych o prześladowanie, oraz utworzenie specjalnych komisyj, które wezmą tych korespondentów w obronę.

Pani Szyszpuczykiewiczowa oszalała. — Pobiegła do adwokata i za 10 złotych wniosła prośbę wprost do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Nie podaruję swego, żebym miała trupem paść! — wołała oburzona wdowa po nieetatowym, prowizorycznym zastępcy i t. d.

I wygrała! Tak jest! Upór biednej, sucholnicznej kobiety, złamał upór Ministerstwa Komunikacji! Już dnia 14. sierpnia otrzymała pani Szyszpuczykiewiczowa odpowiedź Ministerstwa Komunikacji, dokąd jej podanie zostało z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta skierowane, że w drodze wyjątkowej zostało jej podanie uwzględnione z tem, że przyznaje się jej 20 procent zniżki od normalnego biletu jazdy, a to z tych powodów, że mąż jej pełnił służbę jako nieetatowy, prowizoryczny zastępca i t. d., w której to służbie zmarł. Po bilet ulgowy należy się zgłosić w Dyrekcji Kolei, o czem się Dyrekcję równocześnie powiadamia.

— Kosztowało, bo kosztowało, — liczyła pani Szyszpuczykiewiczowa — ale zniżkę dostałam! Wprawdzie nie 50 procent, lecz 20 procent, ale i to coś znaczy.

Biedactwo! Nie wiedziała, że nie pojedzie do Zakopanego i że na drugi dzień rano umrze. Przeczytawszy bowiem w gazetach, że Ministerstwo Komunikacji podwyższyło w nocy z 14-go na 15-go sierpnia taryfę kolejową o 20 procent, dostała wybuchu krwi i przeniosła się do swego ś. p. nieetatowego, prowizorycznego zastępcy konduktora.

Ostatnie jej słowa były: Podwyższyli o moje 20 procent!

Niech jej ziemia lekką będzie! Kto jest poniżony, bywa podwyższony. Amen!

—o—

Wypadek w Tatrach.

ZAKOPANE, 17. 8. (Pat.). Wczoraj wieczorem zawiadomiono posterunek policji w Zakopanem, że pod Lodowym po czeskiej stronie leżą zwłoki jakiegoś młodzieńca. — Ekspedycja wywiadowcza, która udała się na miejsce wypadku, stwierdziła, że są to zwłoki Romualda Dochgiałowicza, młodzieńca w wieku szkolnym, syna prywatnego urzędnika z Krakowa. Bliższe szczegóły i przyczyna wypadku nie są znane, chociaż zewnętrzne oznaki na ciele wskazywałyby na to, że śmierć nastąpiła z wycieńczenia.

BUDOWA GMACHU MEDYCYNY SĄDOWEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Najpóźniej w październiku b. r. stanie zupełnie gotowy imponujący gmach Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Oczki. Ministerstwu Sprawiedliwości udało się doprowadzić do końca podjętą przed 8 laty pracę. Nowy Zakład Medycyny Sądowej został zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia. Wszystkie zdobycze wiedzy i techniki znalazły tu zastosowanie.

Sprawa pancernika

na plenum zarządu socjalist. partji niemieckiej.

W obradach uczestniczy 170 członk. Kompromisowe tendencje.

BERLIN, 18. 8. (Pat). Najważniejszem wydarzeniem politycznem ostatniego tygodnia są obrady Zarządu partyjnego stronnictwa socjalistycznego, zwołane na skutek wielkiego poruszenia, jakie w kołach socjalistycznych wywołała sprawa budowy pancernika. Na dzisiejsze obrady

przybyło do Berlina około 170 posłów i funkcjonarjuszy partyjnych.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano w obecności kanclerza Müllera, ministra spr. wewn. Severinga i ministra finansów Hilferdinga. Do dyskusji — jak donosi prasa berlińska — zapisało się odrazu około 70 mówców. Obrady rozpoczęły się obszernym referatem kanclerza Müllera, uzupełnionym następnie przez ministra spraw wewnętrznych Severinga. Kanclerz Müller i minister Severing mieli oświadczyć, że biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za decyzję gabinetu co do natychmiastowego rozpoczęcia budowy pancernika.

Dyskusja, według prasy berlińskiej ma przebieg bardzo burzliwy.

Mówcy opozycyjni, reprezentujący radykalne skrzydło partji popierają bardzo mocno wniosek saskiej organizacji socjalistycznej żądający, aby ministrowie socjalistyczni wystąpili z gabinetu. Mówcy ci twierdzą, że sprawa pancernika dowodzi, iż socjaliści nie mogą prowadzić polityki koalicyjnej z partjami mieszczańskimi, bez wyrzeczenia się swych zasad.

Mówcy skrzydła bardziej umiarkowanego mieli wskazywać w czasie tej dyskusji na niebezpieczeństwo, jakieby wynikło wskutek rozbicia obecnej koalicji, doprowadziłoby to bowiem albo do utworzenia gabinetu urzędniczego, któryby rządził przeciwko socjalistom, albo też do skompromitowania stronnictwa socjalistycznego, jako niezdolnego do brania udziału w rządach. — Decyzja taka pozatym — jak mieli twierdzić przedstawiciele skrzydła umiarkowanego, bynajmniej nie zatarłaby ujemnego wrażenia wywołanego przez całą sprawę wśród mas partyjnych. Ponimo tego umiarkowanego stanowiska, mówcy tego skrzydła mają jednak wyraźnie dawać do poznania, że stanowisko ministrów socjalistycznych w tej sprawie wywołało bardzo silne niezadowolenie i ostrą krytykę we wszystkich kołach partyjnych.

„Voss. Zeitung“ wyraża przekonanie, że debata dzisiejsza zakończy się powzięciem

rezolucji, która wyrazi ubolewanie i niezadowolenie z powodu budowy pancernika

i z powodu stanowiska ministrów socjalistycznych w tej sprawie, jednocześnie jednak wypowie się za utrzymaniem polityki koalicyjnej, żądając tylko od ministrów, by nie czynili zbyt daleko idących ustępstw na rzecz prawicy. Obrady w burzliwym dość nastroju toczą się w dalszym ciągu i jak spodziewa się prasa berlińska potrwają do późnego wieczora a może nawet będą musiały zostać przedłużone do niedzieli.

BERLIN, 18. 8. (Pat). Komuniści, którzy zorjentowali się, że plebiscyt w sprawie budowy pancernika, uchwalonej obecnie nie będzie mógł osiągnąć żadnych wyników, sformułowali obecnie swój wniosek plebiscytowy w ten sposób, że zakazuje on zasadniczo budowy wszelkich pancerników i krążowników. Takie sformułowanie wniosku istotnie umożliwia przeprowadzenie akcji plebiscytowej.

NA GIEŁDZIE.

BERLIN, 18. 8. (AW.) Na wczorajszej giełdzie odbiła się afera „pancernikowa“ wybitnie ujemnie, wywołując zastój w obrotach wszystkiemi niemal papierami wartościowymi.

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA GABINETOWEGO.

BERLIN, 18. 8. (AW.) Sytuacja zewnętrzna w Niemczech w związku z kwestją budowy pancernika zaostrzyła się tak dalece, że liczą się w kołach politycznych z przesileniem gabinetowy, które wybuchnąć ma w formie gwałtownej

OFIARY PRACY.

MOSKWA, 18. 8. (AW). W jednej z kopalń Zagłębia Donieckiego, nastąpiła katastrofa obsunięcia się ziemi. 5-ciu robotników zasypanych zginęło.

—:::—

BUDOWA POMNIKA KRASZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Wkrótce stanie w Warszawie pomnik J. I. Kraszewskiego. Budowę pomnika powierzono znanej rzeźbiarce Hannie Nałkowskiej-Bickowej, której rzeźba odznaczona została pierwszą nagrodą na konkursie „Polonia“, stoi obecnie w Sejmie. Rada artystyczna przy magistracie ma w najbliższym czasie wyznaczyć miejsce na pomnik. Pomnik Kraszewskiego stanie z inicjatywy prywatnej, staraniem i sumptem zakładów wydawniczych M. Arcta w Warszawie.

—o—

100 km. MARSZ POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

KATOWICE, 18. 8. (AW). W dniu dzisiejszym o godz. 7-mej rano pod wieżą obok Mysłowic odbył się wymarsz 39 drużyn, które biorą udział w drugim marszu powstańców nad Odrą, urządzonym w związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą powstańczą. Trasa marszu wynosi ponad 100 km., meta zaś znajduje się w miejscowości Olza nad Odrą, dokąd zawodnicy dojdą prawdopodobnie jutro w południe.

—:::—

NA DOŻYNKI W SPALE.

LUBLIN, 18. 8. (AW). Na dożynki do Spały zjadą się delegaci wszystkich spółdzielni mleczarskich i jajczarskich należących do związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie. Każda spółdzielnia dostarczy 2 kg. masła w specjalnych beczułkach z napisem: „Dla Prezydenta Rzplitej w Spale od spółdzielni mleczarskiej ....“. Beczułeczki będą dostarczone na specjalnym samochodzie i złożone w piramidy.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH W LIDZIE.

WILNO, 18. 8. (AW). W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej wieczorem wybuchł groźny pożar w magazynach oddziału drogowego na stacji kolejowej Lida. Pożar przerzucił się na wieżę ciśnień, która uległa całkowitemu zniszczeniu. Obliczone straty dosięgają 200.000 złotych. Są opinje, że pożar powstał z podpalenia. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie.

—o—

DOM MATKI.

Na najbliższem posiedzeniu magistratu warszawskiego rozpatrywana będzie sprawa budowy specjalnego zakładu miejskiego opieki nad macierzyństwem, t. zw. domu matki, który stanąć ma w stolicy już w roku przyszłym.

KELLOG W DRODZE DO PARYŻA.

NOWY JORK, 18. 8. (AW). Nocy ubiegłej opuścił Waszyngton na statku trans-atlantyckim udając się do Paryża podsekretarz stanu Kellog. Amerykańskiemu ministrowi towarzyszy sekretarz prywatny i urzędnik wydziału prasowego.

STRESEMANN PRZYBĘDZIE DO PARYŻA.

PARYŻ, 18. 8. (Pat.). Agencja Havasa donosi, że minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann, wbrew rozpowszechnianym przez pewne koła informacjom przybędzie do Paryża dla podpisania paktu Kelloga. W związku z podpisaniem paktu żadne rokowania polityczne nie będą podejmowane. Spodziewana jest tylko nieobowiązująca wymiana zdań.

—:::—

W POSZUKIWANIU AMUNDSENA.

PARYŻ, 18. 8. (Pat.). Rząd francuski przyjął propozycje rządu brytyjskiego w sprawie udziału państwowego okrętu „Dr. Gustaw Holm“ w poszukiwaniu Amundsena i Guilbauda.

—:::—

ZNIŻKA CEN CHLEBA I MĄKI.

WARSZAWA, 18. 8. (Tel. wł.). Od poniedziałku obniżone mają być ceny chleba i mąki o 2 grosze na kilogramie.

—:::—

WZROST OBROTU CZEKOWEGO W P. K. O.

WARSZAWA, 18. 8. (Tel. wł.). Obrót czekowy P. K. O. wzrósł o 36 proc. w 1-szej połowie b. r. w porównaniu z 2-giem półroczem ub. r.

—:::—

MAJOROWIE IDZIKOWSKI I KUBALA POWRACAJĄ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 18. 8. (Tel. wł.). Dnia 22-go b. m. powracają z Paryża do Warszawy majorowie Idzikowski i Kubala.

—:::—

WALKA MIN. SPRAW WEWN. Z WYPADKAMI ZATONIĘCIA.

WARSZAWA, 18. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo spr. wewn. wydało specjalny okólnik do gmin wojewódzkich, położonych na wybrzeżach rzek spławnych w sprawie bezpieczeństwa i walki z wypadkami zatonięcia. Według brzmienia tego okólnika, wszystkie gminy powinny mieć przygotowane w pogotowiu łodzie ratunkowe dla ratowania tonących.

—:::—

ODLOT LOTNIKÓW RUMUŃSKICH Z WARSZAWY.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Dziś o godz. 8-mej rano z lotniska Mokotowskiego wystartowało 5 samolotów wojskowych rumuńskich z 10 oficerami, którzy reprezentowali Rumunję w raidzie Małej Ententy i Polski. Lotnikom rumuńskim towarzyszy na samolocie pułkownik Kossowski. Goście rumuńscy, którzy byli gośćinnie podejmowani przez wojskowe sfery lotnicze zwiedzą w Dęblinie urządzenia szkolne a popołudniu lub przed wieczorem wystartują do Lwowa. Jeśli zwiedzanie nie przeciągnie się zbyt długo, Rumuni odlecą wprost do Bukaresztu.

—o—

ZABŁĄKANY SAMOLOT.

PRAGA, 18. 8. (AW). Samolot komunikacji pasażerskiej pomiędzy Wiedniem a Berlinem zabłądził na skutek mgły i zmuszony został do przymusowego lądowania pod Pragą. Podróżni wyszli bez szwanku.

—:::—

POMNIK RADICZA.

ZAGRZEB, 18. 8. (Pat.) Gmina miasta Zagrzebia zamierza wystawić pomnik Stefanowi Radiczowi. Fundusze na ten cel są już prawie zebrane.

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy“

Celem obliczenia wyników zbiórki udziałów i deklaracyj na nową Spółdzielnię, upraszamy tych Towarzyszy, którzy otrzymali książeczki z deklaracjami o **bezzwłoczne nadesłanie nam tych książeczek** wraz z wykazem zainkasowanych kwot.

Ogłaszanie deklaracyj i wpłat rozpoczniemy w najbliższych dniach.

Administracja.

Co i jak fałszują?

Badania miejskiego Zakładu chemicznego.

Miejski Zakład chemiczny i badania środków spożywczych, przeprowadził w lipcu 453 prób mleka, z czego 49 oddano oddano do Sądu. Z prób śmietany słodkiej i kwaśnej w sumie 49.15 oddano do Sądu. Trzeba dodać, że za fałszowane mleko uważa się jedynie mleko zbierane, sprzedawane za pełne. Tak w mleku jak i w śmietanie, badanych przez Zakład chemiczny *nie znaleziono ani w jednym wypadku szkodliwych substancji*. W miesiącu czerwcu br. przeprowadzono 587 prób mleka, z których 126 oddano do Sądu.

Wędliny badano w 14 wypadkach, z których zakwestjonowano tylko jeden rodzaj, zawierający *mąkę kartoflaną*. — *Korzenie* pieprz, cynamon i papryka) przeprowadzono 9 prób, z których dwie oddano do Sądu. Jedynie w papryce znaleziono pasożyty z powodu niewłaściwego przechowywania tego artykułu. *Kakao* badano w czerwcu w 63 wypadkach, z czego 3 uznano za fałszywe (przez domieszkę łup z orzechów). Przeprowadzono 46 prób *herbaty*, z czego *ani jedna nie okazała się fałszywą*. Podobnie z *kawą*. Co do *soków malinowych* na trzy próby w jednym wypadku znaleziono *domieszkę inną*. W lipcu na 4 wypadki również jeden. Badania *lemoniadek* przeprowadzono w 8 wypadkach, z czego w dwu wypadkach znaleziono *domieszkę sachary*ny. Przy badaniu *wina* na 10 wypadków w dwu wypadkach znaleziono domieszki *wina owocowego*. Co do *miodu* na 10 wypadków w jednym znaleziono domieszkę cukru.

Ogółem w miesiącu czerwcu przeprowadzono *1701 analiz, z których 220 oddano do Sądu*, w lipcu zaś 629 analiz, z czego 63 oddano do Sądu. Oprócz tego Zakład chemiczny przeprowadzał często badania wody studziennej a nadto co miesiąc przeprowadza badania wody wodociągowej.

Wykrycie tajnego składu amunicji

w Tarnowskich Górach.

KATOWICE, 18. 8. (AW). Policja śledcza wykryła w domu niejakiego Natonka w Tarnowskich Górach olbrzymi skład amunicji, zawierający granaty ręczne, amunicję karabinową i inne materjały wybuchowe, wystarczające na dostatnie wyposażenie całego pułku, pozostającego na stopie wojennej. Natonek, który został aresztowany, miał amunicję tę kraść w czasie swojej służby wojskowej i jak twierdzi naiwnie używał jej tylko do połowu ryb. Zachodzi podejrzenie, że Natonek jest członkiem tajnej organizacji wojskowej.

—o—

Trup w altance kawiarnianej.

Tajemnicza zbrodnia w „Puławiance“.

WARSZAWA, 18. 8. (tel. wł.) Wczoraj w nocy w kawiarni „Puławianka“ na Mokotowie dokonano tajemniczej zbrodni. Mianowicie posterunkowy 16 go komisarjatu przechodząc dziś rano koło tej kawiarni odnalazł w altance kawiarnianej.

Trupa mężczyzny z głęboką raną na czole zadaną nożem.

Stwierdzono, że ofiarą zbrodni padł 23 letni Średziński Marjan z zawodu ślusarz.

Z boku altanki widniały ślady kół samochodowych, którym prawdopodobnie zbrodniarze uciekli.

Przesłuchany właściciel kawiarni stwierdził, że ostatnimi gośćmi, którzy siedzieli w altance byli posterunkowy Konstanty Dulecki: Ryszard Zaleski oraz kelnerka „Puławianki“ Wanda Zawadzka, którą obaj zaprosili na wino. Wszystkich troje aresztowano. Aresztowani zeznali, iż podczas pobytu w altance dobiegł ich uszu warkot samochodu, który się zatrzymał przy bramie, poczem z przygaszonemi światłami odjechał w stronę Piaseczna.

Ponieważ zeznania ich są niejasne osadzono ich w aresztach śledczych. Do chwili obecnej policja czyni poszukiwania za autem, którego ślady kół prowadzą pod altankę, skrupulatnie badana jest szosa w kierunku Piaseczna. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

—::—

Straszny czyn szaleńca.

PRAGA, 18. 8. (AW). W jednym z domów na przedmieściu Pragi zabarykadował się w mieszkaniu na II. piętrze zwolniony niedawno z zakładu dla chorych umysłowo, 22-letni Henryk Horzejsik i zaczął demolować wewnętrzne urządzenie. Wobec krzyków służącej zaalarmowano policję, która jednak nie mogła dostać się do mieszkania, bowiem szaleniec posiadając dwa rewolwery i karabin wraz z zapasem amunicji zaczął się odstrzeliwać. Wezwana straż ogniowa przybyła w chwili, kiedy służąca zamierzała wyskoczyć oknem w obawie przed warjatem. Na szczęście straż zdołała rozciągnąć płachtę na którą służąca skoczyła. Szaleńca odstawiono z powrotem do zakładu dla umysłowo chorych, dopiero po wystrzelaniu przez niego wszystkich naboi.

Tragiczna śmierć wiejskiej krasawicy.

Jadwiga Szczurowska, córka bogatego gospodarza, zam. we wsi Pudol, słynęła na całą okolicę z urody. Wśród licznych zalotników o jej rękę był również parobek ze sąsiedniej wsi, Feliks Dorożka, którego zalotami Szczurowska wzgardziła.

Onegdaj wieczór zniknęła ona w tajemniczy sposób. Policja, szamotująca dochodzenia, ustaliła, że Dorożka w gronie kolegów niejednokrotnie odgrażał się, że Jadwiga musi być jego lub ją zabije. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i opowiedział wstrząsającą historję krytycznej nocy, spędzonej z Jadwigą Szczurowską.

Przyjechał on w nocy konno ze swojej wsi i spotkawszy się z dziewczyną, oświadczył jej swą miłość, lecz ona i tym razem odmówiła mu swej ręki. Wówczas Dorożka chwycił dziewczynę i przerzuciwszy ją przez konia — popędził na oślep w kierunku lasu. Podczas szamotania w lesie, dziewczyna w pewnym momencie uderzyła głową o drzewo, zabijając się na miejscu. Wówczas Dorożka przerażony popędził w głąb lasu i pochował ciało nieszczęśliwej dziewczyny.

Dorożkę osadzono w więzieniu.

Nagrody polskie na Olimpjadzie.

Przedstawiciel Pol. Ajencji Publicystycznej uzyskał rozmowę z sekretarzem Międzynar. Jury Konkursu Sztuki na IX-tej Olimpjadzie, p. J. W. Tellersem, który udzielił następujących informacji o okolicznościach, towarzyszących przyznaniu p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu pierwszej nagrody na Olimpjadzie:

— Konkurs literacki, obejmujący poezję, prozę i dramat, odbywał się w ten sposób, że książki, stanowiące przedmiot konkursu zostały rozesłane członkom Jury. Poezję referowali przed Jury literackiem trzej pisarze lirycy: P. C. Boutens, najwybitniejszy współczesny poeta holenderski, prezes PEN. Clubu w Hadze, Herbert Eulenberg — znakomity pisarz niemiecki i Sophus Michaelis, światowej sławy powieściopisarz duński, prezes PEN. Clubu w Kopenhadze.

Do konkurencji stawało 10 narodów: Austrja, Belgja, Danja, Holandja, Francja, Niemcy, Polska, Szwajcarja, Węgry i Włochy.

Zgłoszono 40 utworów. „Laur Olimpijski“ Wierzyńskiego uzyskał od wszystkich trzech referentów najwyższą notę: po 10 punktów od każdego referenta. Drugi nagrodzony z kolei utwór niemieckiego pisarza Bindinga; „Reitvorschrift für eine Geliebte“ otrzymał od dwóch referentów po 10 punktów, oraz od jednego referenta 9 punktów. Trzecią nagrodę otrzymał duński poeta Weltzer za prozę poetycką pt. „Symphonia Horoica“, dedykowaną Lindbergowi.

W piśmiennym referacie p. Boudens wyrażał się z wielkiem entuzjazmem o wszystkich trzech pracach proponując kolejność, która uzyskała aprobatę Jury.

Herbert Eulenberg pisał o „Laurze Olimpijskim“ m. in.; „Tematem wierszy są wszystkie rodzaje sportu, ich działanie na rozwój człowieka, jego ukształtowanie się woli i siły działania. Wyjątkowo silny, pełen ducha wysportowany utwór“.

Sophus Michaelis wyraził swój sąd krótko: „wspaniałe! miejscami genjalne poezje“.

Konkurs malarski i rzeźbiarski odbywał się w ten sposób, że Jury decydowało na wystawie samej, po obejrzeniu eksponatów.

Konkurencja była wielka, wszystkie narody bowiem obesłały wystawę bardzo obficie. Malarstwo reprezentowane było przez 19 państw, obejmując najznakomitsze nazwiska malarstwa współczesnego. Dość wymienić: Matissa, Grosz'a, Libermanna, Slevogta i t. p.

Prof. Skoczylas otrzymał nagrodę za cztery obrazy: trzy akwarele i jeden obraz olejny: „Łucznik“ I i II, „S-ty Hubert“ i „Djana“.

Decyzja Jury spotkała się z uznaniem najszczerszych warstw międzynarodowych znawców artystycznych.

Pierwszą nagrodę otrzymał malarz luksem burgski za świetne rysunki par excellence sportowe.

Do wiadomości oddziału walki z lichwą.

Od nieszczęśliwca, który przypadkowo wdepnął do restauracji ogrodowej „Helanka“, otrzymujemy skargę na ohydne zdzierstwo, jakie uprawia się w tym lokalu „rozrywkowym“ na peryferjach miasta. Gość ten w czasie popołudniowym wstąpił tam, chcąc napić się kawy i posłuchać muzyki. Za 2 szklaneczki „kawy“ (a właściwie rozmąconej z mlekiem cykorji) i 2 kromeczki chleba z 2 minimalnemi krążkami masła zapłacił 3 zł. 60 gr., za 1 szklankę wody sodowej z sokiem — 1 zł., za 1 szklankę czystej wody sodowej — 25 gr.!

Biedak po tem wyrwaniu mu w lokalu „rozrywkowym“ blisko pięciu złotych z kieszeni uświadomił sobie z goryczą, że za tę cenę zjadłby wraz z swą towarzyszką obfitą kolację w porządnej restauracji i jeszcze zostałoby mu na tramwaj i „szperę“.

A odnośne czynniki pozwalają na ten rozbój. Czy dlatego, że jest uprawiany pod szumiącemi drzewami na końcu miasta?

Księżna rosyjska kręci papierosy.

(Z obozu emigrantów rosyjskich w Berlinie)

Współpracownik „Abend'u“ (wieczorne wydanie „Vorwärts'u“ berlińskiego) zwiedził obóz emigrantów rosyjskich w Berlinie i opisuje na łamach swego dziennika wrażenia z pobytu u tych wykolejonych ludzi. W zawarciu z nimi znajomości dopomógł mu szofer berliński. Rosjanin, który we dnie studjuje weterynarję a wieczorami i w nocy zajmuje się szoferką.

— Rozpoczęliśmy rozmowę — opowiada współpracownik „Abendu“ — która godna jest powtórzenia:

Rodron G., (którego ojciec był generałem carskim i został później zamordowany przez bolszewików), uciekł z Rosji, jako 15-letni kadet ze swym starszym bratem. W Sarajewo zdał maturę. Później pracował we Francji w kopalniach węglowych i dzięki swym zarobkom umożliwił swemu bratu, o cztery lata starszemu ukończenie studjów i uzyskanie doktoratu, oraz stanowiska. Następnie przeniósł się do Berlina i zapisał się na weterynarję, w nocy pracując na utrzymanie jako szofer.

Rodron G. zaprosił współpracownika „Abendu“ do baraków, gdzie mieszka sam oraz liczna kolonja emigrantów rosyjskich. Baraki znajdują się za miastem.

— Cienkie ściany — brzmi opis — ciemne, brudne izdebki, podłoga i ściany nadgniłe z wilgoci, lub nadgryzione przez szczury. Tam mieszka coś piętnaście rodzin rosyjskich i samotnych ludzi. Rotmistrz Aleksander W. jest „komendantem obozu“. — Wprowadza mnie uprzejmie do swego biura i częstuje papierosem, podczas gdy pani W. nastawia samowar. Pani W. to typ mongolski, córka oficera kozackiego, rotmistrz W. jest kaleką, na wojnie stracił rękę. Rotmistrz opowiadał: Niektórzy z mieszkających tu pracują w fabrykach jako nadzorcy, portjerzy, tragarze inni zajęci są w kawiarniach itp. Ale niektórzy mężczyźni, nie mówiąc o kobietach, nie mogą pracować. Przyszedł tu do nas pewien żyd i dla niego wyrabiają oni papierosy, ażeby sobie módz kupować herbaty i chleba. Jesteśmy tu wszyscy intelektualiści, oficerowie, urzędnicy itd. m. in. jest księżna Dolgorukowa... proszę może pan zechce z nią pomówić?...

— Słyszałem, że pani robi papierosy — mówi współpracownik „Abendu“ — chciałbym kupić sto. — Dam je panu darmo, monsieur, bo jeżeli ja stara kobieta, ja, Dolgorukowa muszę wyrabiać papierosy dla żyda, ażeby mieć na kawałek chleba, to — Sainte Vierge (Święta Dziewico) — nie mam potrzeby sprzedawania ich panu... Mam 73 lata, nikt się o mnie nie troszczy, gdybym choć umrzeć mogła... Staram się w półmrocznej izbie przyjrzeć się księżnej i jej otoczeniu. Zdołałem dojrzeć barłog, stół, krzesło, różne graty i starą szafę. Powietrze przesiąknięte stęchlizną i przykrą wonią nieczystości po kotach. Zapalając papierosa, zobaczyłem też wysoką postać księżnej, zaniedbanej, o typie azjatyckim.

— Czytał pan zapewne — mówi księżna że przed siedmiu miesiącami zamordowali mi bolszewicy syna Iwana Petrja — za poparciem Francji przybył on do Petersburga i próbował nawiązać stosunki z przyjaciółmi, wtedy go chwycili ah les canailles...

...Odchodząc rozglądam się dokoła. — Wszędzie ten sam brud, zepsute powietrze, zbutwiałe podłogi i ściany — w rozmowach dowiaduję się wszędzie tego samego. Ten był oficerem, ten wysokim dygnitarzem — wszyscy oni musieli uciekać przed uciskiem... braterstwa, równości i wolności sowieckich władców Rosji...

—:::—

Ziemia się burzy...

PARYZ, 18. 8. (Pat). Straszny kataklizm nawiedził Djidjelly w północnej Afryce. — Z powodu przerwania wszelkiej komunikacji nie można było na razie ustalić (?) czy było to trzęsienie ziemi, czy też wielki przypływ morza. Według „Matin'u“ 3 osoby cywilne poniosły śmierć, wiele odniosło rany. Wsród rannych znajduje się 70 żołnierzy. Do Djidjelly przyholowano parowiec, który w czasie burzy uległ rozbiciu, przyczem utonęło 5 ludzi. Najwięcej ucierpiało Djidjelly. W dzielnicy, gdzie mieszczą się koszary wiele domów zostało zburzonych. Huragan wyrywał olbrzymie drzewa z korzeniami.

—:::—

20 zabitych w katastrofie kolejowej.

BELGRAD, 18. 8. Na linji kolejowej Nisz—Skoplje wykoleił się wczoraj pociąg osobowy i runął z nasypu w dół. Trzynaście wozów zostało zdruzgotanych. Według pierwszych informacji pod gruzami wagonów zginęło 20 osób a ponad 30 jest ciężko rannych.

—:::—

„Niesłychane!“

Nadwórna, w sierpniu 1928.

Taki jest tytuł artykułu „Chwili“ z 6 bm., w którym zarzuca autor władzom starościńskim i wojewódzkim stanisławowskiego województwa szereg zawstydzających machinacji, dokonywanych przez nie na rzecz klik kahalnych przy dzisiejszych wyborach do gmin wyznaniowych. Władze dopuszczają się dzięki „powodom, o których głośno się mówi“ rzeczy, których nie widzi się poza województwem Stanisławowskiem.

Nas sprawy kahalne, jako takie zgoła nie interesują. Jednakowoż dochodzą nas wieści o praktykach pewnych czynników, „sanatorów“ państwa, których nie można pominąć, tem bardziej, że żywo mamy w pamięci wspaniale robione wybory do sejmu. Krętactwa, oszukiwanie grup politycznych niedotrzymanemi obietnicami, (Kołomyja) unieważnianie list wyborczych, to są metody niegodne urzędów.

Bierzmy naprzykład Nadwórnę. Starosta p. Siekirski doprawdy już sobie zasłużył na awans, przecie świetnie dopomógł przy wyborach do sejmu do wywołania rozgoryczenja wśród tłumów robotniczych i mniejszości, które musiały telefonicznie wezwać Wojewodę dla zrobienia porządku! Magicznie rozbija wszelkie próby organizacji robotników przemysłu drzewnego, wykorzystywanych do krwi przez tutejszych matadorów tartakowych Zachwycająco „reorganizuje“ powiat, wystarczy spojrzeć na drogi karkołomne lub szpital w Nadwórnie, który się remontuje od lat i stanął już na wyżynie cuchnącego ustępu.

Godniejszym jednak awansu jest jego zastępca p. Winiarski, najlepszy myśliwy między starostami. Ten pan doprawdy ponoś awansuje i zasłużenie! Przeprowadzał on wybory do tut. kahału w ub. miesiącu tak skutecznie, że wobec grożącego rozlewu krwi wojewoda musiał przez umyślnego delegata w chwili ostatniej wybory przesunąć, p. Winiarskiemu agendy odebrać i oddać je innemu referentowi starostwa. P. Winiarski bowiem tak się zapolował na lasach ogromnych obszarnika Mojżesza Bodnara, tut. komisarza rządowego Kahału, że nie spostrzegł się na licznych grubych przekroczeniach i nadużyciach władzy tegoż komisarza, bo, nie dostrzegł w publicznie rozrzucanych nieanonimowych ulotkach zarzutów o czyny karne,, zrobionych p. Bodnarowi, komisarzowi rządowemu. I oto p. Bodnar arystokratycznie też zignorował zarzuty o czyny niedozwolone.

Jest w Nadwórnie bagienko, z twierdzą złotą rodziny Bodnarów po środku. Blask tego złota promieniuje na różne a różne osobistości tutejsze. Rodzina Bodnarów przed 3—4 laty jeszcze żebracza, dziś jest najbogatszą w Nadwórnie, ale ma za to różne masełka na głowie, które trzeba będzie pomalutku stopić. Ale tymczasem panowie referenci i różni możnowładcy powiatowi nie powinni dotykać się tych masełek łakomie, bo — snać — cuchną.

W sprawie redukcji urzędników naftowych.

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce przesłał nam odnośnie do ogłoszonego ostatnio komunikatu koncernu naftowego „Premier“ oświadczenie, w którem stwierdza, że komunikat ten merytorycznie dąży do wprowadzenia w błąd opinji publicznej co do faktycznego stanu rzeczy, następnie do zdyskredytorancji Delegacji urzędniczej i wreszcie — w czem mieści się także groźba — do zwalenia odpowiedzialności za objęte planem tranzakcyj giełdowych „następstwa i dalsze pociągnięcia“ na — Związek pracowników.

Związek oświadcza, że mimo pogróżek Dyrekcji będzie bronił interesów swych członków wszelkiemi dozwolonymi środkami, przyczem pewny jest poparcia sprawiedliwej opinji publicznej.

WIEC URZĘDNIKÓW NAFTOWYCH.

W sprawie masowych redukcyj urzędników w koncernie naftowym „Premier“ zwołuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce wiec urzędników naftowych, który odbędzie się w dużej sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie ul. Akademicka 17. w poniedziałek 20 bm. o godzinie 7-mej wieczorem.

—:::—

Automobilizacja miejskiej straży pożarnej.

Miejska Straż pożarna posiada obecnie w etacie sto ludzi. Automobilizacja Straży nie jest jeszcze kompletna. Straż pożarna posiada dziś dwie moto-pompy „Zucha“ i „Smoka“, oraz dwa beczkowozy samochodowe „Zorzę“ i „Chmurę“, do kompletu brak jej jeszcze trzech motopomp pogotowia pomocniczego, i drabiny pomocniczej ponad 20 m. długości. Dziś w razie pożaru równoczesnego w dwóch miejscach, Straż pożarna zmuszona jest posiłkować się taborem konnym. Do obsługi taboru Straż pożarna posiada jeszcze zaledwie 4 pary koni, których w porze letniej odstępuje 2 pary innym Zakładom miejskim z uwagi na to, że w porze letniej w każde miejsce można zajechać automobilami.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 sierpnia

DZIŚ I CODZIENNIE w sali Domu Narodnego zespół artystów warszawskich odegra wesołą rewję: **„Tylko u Nas"**. W programie udział biorą artyści teatru „Perskie Oko", „Qui pro Quo" i „Momusa". Girlsy wykonają tańce z repertuaru „Perskie Oko". Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfarta. — Początek o godz. 8'15.

—:::—

KURS SPAWANIA GAZAMI IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ WE LWOWIE. Wykłady i ćwiczenia praktyczne rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 20. sierpnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5, parter.

—:::—

ZGONY. Ś. p. Władysław Cirin, właściciel fabryki stolarskiej, działacz społeczny w sferach mieszczańskich, b. członek rady miejskiej, Izby handlowo-przemysłowej, Kasy Chorych, b. przełożony cechu stolarskiego, członek wielu towarzystw, zmarł w ub. czwartek we Lwowie.

Ś. p. Ludwik Halski, który pod pseudonimem L. Ludwikowski zdobył powodzenie jako aktor w różnych imprezach teatralnych i kabaretowych zmarł również w ub. tygodniu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 27-letnia Marja Kasprzak, zam. w Zniesieniu pod l. 41, wczoraj rano przez nieostrożność wychyliła się nadmiernie przez balustradę I-go piętra i upadła na bruk podwórza. Jak się następnie okazało doznała ona licznych kontuzji na głowie. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. polecił odwieźć ją do szpitala.

Wczoraj w południe obok realności przy ul. Leona Sapiehy l. 57 nagle zachorowała 54-letnia krawczyni Marja Michałowska. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził atak sercowy i polecił chorą odwieść do szpitala.

ZA PRZEKROCZENIE TARYFY MAKSYMALNEJ policja oskarżyła ponownie w Magistracie Zofję Teliczkową, właścicielkę składu wędlin i pokoju do śniadań przy ul. Chorążczyzny. Za wypiek pieczywa o nieozwolonej wadze oskarżono piekarzy: Izaaka Kesslera, zam. przy ul. Domsa, Izaaka Sprotzera, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 83, Izaaka Semla, zam. przy ul. Zamkniętej l. 4, oraz J. Nachta, zam. w Winnikach.

WALKA NA FLASZKI I HALBY DWÓCH KOBIET. Wczoraj popołudniu zabawiało się „lepsze" towarzystwo w restauracji przy ul. Strzeleckiej l. 1. Po trzeciej kolejce „mocnej z silną" 40-letnia Antonina Czuczman zaatakowała koleżankę swą po „fachu" 38-letnią Marję Jarosz. W mig poszły flaszki i halby w ruch, Czuczman zaś okazała nie byle jaki talent w rzucaniu tych przedmiotów, pomimo iż nie zbiera laurów olimpijskich. Rzucane wprawną jej ręką halby odbijały się o głowę jej przeciwniczki, która wkrótce oblała się posoką krwi i zrejterowała z placu boju. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził następnie 4 głębokie rany na głowie Jaroszówny. Po zaopatrzeniu musiano ją odwieść do szpitala.

INKASOWAŁ DO WŁASNEJ KIESZENI. Ozjasz Schaif postanowił bez wielkiego trudu zarobić nieco gotówki. W tym celu jako rzekomy agent handlowy obejmował zastępstwa różnych firm, na których konto inkasował mniejsze lub większe kwoty od odbiorców „na raty". Otrzymane pieniądze nie oddawał jednak interesowanym kupcom lecz zatrzymywał sobie. Po pewnym dopiero czasie właściciele firm spostrzegli oszukańcze praktyki Scharia i donieśli o tem policji. W czasie dochodzeń stwierdzono, że szkodę ponieśli: Karol Rybczyński, Ingwe Zamojry, kupiec ze Złoczowa oraz Pinkas Grünberg ze Lwowa. Szkoda wynosi około kilka tysięcy złotych.

ZAMIAST POSADY CHCIAŁA UTOPIĆ NÓŻ W SERCU PETENTKI. Marja Klapkowska, zam. przy ul. Teatralnej w Sygniówce, doniosła policji, że zięć jej Bolesław Pasławski dał niejakiej N. Traczowej, zam. przy ul. Pijarów l. 15, kwotę 80 zł. na wyrobienie mu posady na koleji.

Wczoraj udała się donosząca do Traczowej aby zasięgnąć informacji w tej sprawie. Ta jednak przyjęła Klapkowską wielce nięgościnnie, obrzuciła stekiem obelżywych słów i zagroziła przebiciem nożem, który trzymała w ręku. Zmartwiona tem srodze Klapkowska oskarżyła Traczową o oszustwo, obrazę czci i niebezpieczne pogróżki.

Zdaje się, że epilog tej sprawy będzie niewesoły dla popędliwej „fabrykantki" posad.

Zmarł nagle, dowiedziawszy się o zgwałceniu córki.

W Jankowie Dolnym, pod Gnieznem, córka gospodarza Głowackiego, 18-letnia Joanna, służąca w Mogilnie u budowniczego S., w czasie nieobecności rodziców swoich, przy wieziona została do domu przez żonę budowniczego w stanie nad wyraz ciężkim.

Rodzice powróciwszy do domu, zastali córkę sparaliżowaną, obok niej zaś znaleźli kartkę, że została ona w Mogilnie, przez kilku napastników zniewolona, co przywołany lekarz potwierdził. Ojciec nieszczęśliwej, udawszy się do Strzyżewa, po księdza, na progu probostwa wskutek udaru serca padł trupem. Sprawcy ohydnego gwałtu zostali już przez policję aresztowani.

—:::—

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Zygmunt Koch, zam. przy ul. Lelewela l. 6, doniósł policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik, włamał się do jego mieszkania skąd skradł portfel z gotówką 150 zł., oraz złoty zegarek. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Eugenjusza Plondreja, zam. przy ul. Zielonej.

Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Ewy Landwer przy ul. Barskiej l. 4 skąd skradł biżuterję i garderobę, nieustalonej na razie jakości.

Przez otwarte okno dostał się jakiś nicpoń do mieszkania Jakóba Erlicha przy ul. Przerwanej l. 4 skąd skradł z zamkniętej szafy 100 dolarów.

Z mieszkania Ewy Sandberg przy ul. Barskiej l. 4. skradziono biżuterję, oraz książeczkę Kasy Oszczędności na kwotę 25 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Michał Sabadach został aresztowany za kradzież 20 kg. białego metalu na szkodę skarbu kolejowego.

Władysław Huńka oraz Jan Kmieć zostali umieszczeni w areszcie za kradzież 24 worków, wartości 40 złotych na szkodę Adolfa Szweca, oraz ubrania na szkodę robotnika Józefa Kaczora.

—:::—

— **ZAWIADOMIENIE.** Po zupełnem odnowieniu sali, zostało otwarte z dniem 18. b. m. kino „OAZA" przy ul. Trzeciego Maja l. 11, gdzie będą wyświetlane najaktualniejsze filmy.

O liczne odwiedziny uprasza

Dyrekcja.

—:::—

— **PODZIĘKOWANIE.** Towarzystwu Przyjaciół Robotniczych i Kasie Chorych oraz przewodniczce i gospodyni kolonji w Olszanicy składam za dobrą opiekę nad córką moją Janiną podczas jej kilkutygodniowego pobytu na kolonji serdeczne podziękowanie.

Władysław Malinowski.

Z wesołego kącika.

TAKŻE PRAWDA.

— Podobno mężczyźni żonaci żyją dłużej niż kawalerowie?

— Nonsens! czas im się dłuży, o to wszystko!

PRZYJACIÓŁKI.

— Władek powiedział mi, że jestem najładniejszą dziewczyną, jaką kiedykolwiek widział.

— Za ludzi, którzy kłamią za czasów narzeczeństwa, nie należy wychodzić za mąż.

DOBRY RACHMISTRZ.

— Czy pan czytał o tem, że każdy kieliszek wódki skraca życie o cztery godziny?

— Nietylko czytałem, ale nawet obliczyłem, że mnie od trzech lat niema na świecie.

SADYSTA.

— Z czego się pan tak cieszy?

— Dowiedziałem się, że moja żona ma za chwilę randkę z kochankiem.

— I to pana tak uradowało?

— Tak. Bo schowałem jej sztuczną szczękę.

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

— Moja żona jest bardzo oszczędna. Ze swej starej sukienki uszyła mi kilka krawatów.

— E, to moja jest bardziej oszczędna: z mego starego krawata uszyła sobie sukienkę!

W KOSZARACH.

Do koszar paryskich zgłasza się młody człowiek, kandydat praw, powołany do służby w szeregach. Sierżant prowadzi go do sali szkolnej, gdzie rekruci zostaną poddani egzaminowi ze sztuki pisania.

— Jestem kandydatem praw, — mówi nairwny młodzieniec.

— I cóż z tego, — odpiera ostro sierżant, — nie o to się pana pytają, ale czy umie pan pisać i czytać...

Kronika ze Stanisławowa.

PLAGA KRADZIEŻY W MIEŚCIE I POWIATACH. Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Eugenji Tarnawskiej, zam. w Stanisławowie, skąd skradli z niezamkniętej werandy 1 dziecinne futerko podbite królikami z kołnierzem ba rankowym, wart. 40 zł.

Tej samej nocy również nieznani sprawcy włamali się do innej dzielnicy miasta, bo na ul. Wołczynieckiej, a że pech zrządził, również do mieszkania właściciela tego samego nazwiska Józefa Tarnowskiego, skąd skradli starą bluzę, 2 koszule, i 1 kaszkiet wart. 40 zł.

Stałymi amatorami białego mięsa są nieznani narazie osobnicy, którzy włamali się do zamkniętej komórki Antoniego Zacharkowa, zam. przy ul. Sobieskiego, skąd skradli na szkodę tegoż 4 kury wartości 48 zł.

Nieznany sprawca skradł na szkodę Romana Góry zam. przy ul. 3 maja, w budynku dyrekcji Skarb. jedną dębową beczkę wartości 35 zł.

Onegdaj włamał się nieznany sprawca zapomocą wysadzenia drzwi do mieszkania Markusa Ludmera restauratora w Kosmaczu pow. Kosów, gdzie skradł garderobę oraz artykuły żywnościowe na kwotę około 130 zł. Dochodzenia w toku.

Niewykryci narazie sprawcy dokonali włamania do restauracji Teodora Dunca w Nadwórnej skąd skradli pozostawioną w szufladzie lady gotówkę w kwocie 320 zł. Tej samej nocy włamali się prawdopodobnie ci sami osobnicy do apteki Józefa Skurewicza z Nadwórnej gdzie skradli również z lady gotówkę 40 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Onegdaj został ujęty 5 i ostatni sprawca bestjalskiego mordu na osobie ś.p. Grzegorza Nowogrodzkiego assesora gminnego z Wołczyńca ad Stanisławów, wobec czego cała banda zbrodniarzy znajduje się w komplecie pod kluczem i wkrótce staną przed sądem przysięgłych.

GŁUCHONIEMA POTRĄCONA PRZEZ POCIĄG. Onegdaj pociąg osobowy zdążający ze Stryja do Skolego na rampie kolejowej tuż pod Skolem najechał na głuchoniemą Magdalenę Jacyszyn, z Krywego pow. Turka, powodując złamanie prawej ręki oraz liczne obrażenia na głowie i twarzy. Przybyła na miejsce wypadku komisja stwierdziła ciężkie uszkodzenie ciała, poczem zarządziła przeniesienie do szpitala powsz. w Stryju. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winę w tym wypadku ponosi sama uszkodzona, gdyż jako głuchoniema nie słyszała nawoływań osób, które zwracały jej uwagę na nadjeżdżający pociąg, maszynista zaś całkowicie pociągu zatrzymać nie mógł, było to na małym skręcie i mógł łatwo spowodować wykolejenie pociągu.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dziecko cyrku".
LEW: „Dama w wagonie sypialnym".
PALACE: „Wilki i ludzie" i „Piętno przeszłości".
KOPERNIK: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
MARYSIENKA: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
GRAŻYNA: „Orłow".
CHIMERA: „Wyrok bez sądu".
CASINO: „Wyjęty z pod prawa".
BAJKA: „Quo Vadis".
AVENUE: „Wyznanie podlotka".
OAZA: „Listy, które go nie doszły".
FATAMORGANA: „Pat i Patachon chłopcy do rzeczy".

—:::—

Ogłoszenie.

Kasa Zaliczkowa w Założcach w likwidacji wzywa niniejszem wierzycieli Kasy Zalicz. do zgłoszenia swych roszczeń w przeciągu roku od dnia dzisiejszego na ręce likwidatorów.

Założce 15. VIII. 1928.

Leon Groskopf, Tarnopol Sobieskiego 4. — Simon Dawidsohn, Lwów Cybulna 3.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 123.558/28.
W. III.

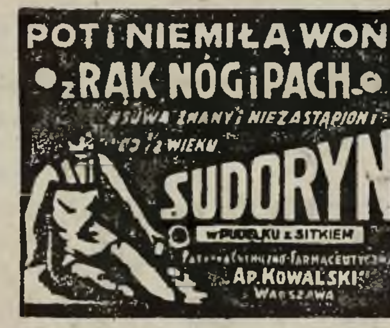
Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie ogrodzenia Cmentarza Janowskiego siatką drucianą na cokole betonowym. Termin otwarcia ofert 24. sierpnia 1928. godzina 12-ta w Wydziale III. Magistratu. Formularze ofertowe za opłatą 1 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu drzwi Nr. 114. w godzinach od 11—13-tej.

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. Maksymiljan Matakiewicz w. r.







Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 120.710/28.
W. III. We Lwowie, dnia 11. sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie przetargu.

Wydział III. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy:

1) na budowę przepustu betonowego fundowanego na ławie żelazno betonowej,

2) na wykonanie robót ziemnych i obrukowanie rowów przydrożnych w przedłużeniu ulicy łączącej ul. Kozielnicką z ulicą Cieszyńską.

Bliższe warunki oddania i wykonania robót są do przejrzenia codziennie od 11—13-tej w Oddziale grogowym Magistratu III. piętro drzwi Nr. 95. gdzie będą też wyłożone odnośne plany i przedmiar budowy.

Oferty sporządzone na przepisanych formularzach przez podanie cen jednostkowych i całkowitej kwoty wynikającej z przedmiaru należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 25. sierpnia 1928. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III. Magistratu III. piętro drzwi Nr. 129. w kopertach zapieczętowanych z dołączenie dowodu złożenie w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% całkowitej kwoty.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Zastępca Komisarza Rządu:
Dr. Maksymiljan Matakiewicz w. r.





Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 416.